

**Tomaszewski, Jerzy / Landau,
Zbigniew**

**Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej
: (uwagi polemiczne)**

Przegląd Historyczny 61/2, 315-322

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZBIGNIEW LANDAU, JERZY TOMASZEWSKI

Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej

(uwagi polemiczne)

Od kilku lat obserwujemy wzrost zainteresowania historyków problemami struktury ludności Polski międzywojennej. Dotychczasowe badania pozwoliły już na ogłoszenie pierwszych prac o charakterze syntetycznym¹. W uwagach niniejszych zamierzamy podjąć polemikę z niektórymi dotychczas sformułowanymi poglądami, a zwłaszcza metodami badawczymi.

1. Struktura narodowościowa

W wymienionych publikacjach struktura narodowościowa ludności Polski była analizowana w oparciu o bezkrytycznie przytaczane liczby pochodzące ze spisu ludności z 1931 r. Najostrożniej posługiwał się nimi J. Żarnowski, który w swej książce jedynie marginesowo zajął się problemami narodowościowymi i podał tylko elementarne wiadomości o układzie stosunków wewnątrz poszczególnych grup społecznych.

Natomiast w obydwu referatach znajdujemy dane syntetyczne, traktujące o strukturze narodowościowej całej ludności Polski. Tylko w jednym wypadku zostały one przytoczone z zastrzeżeniami: „według niedoskonałych danych spisu powszechnego z 1931 r., opartych na kryterium języka ojczystego”². Sformułowanie to sugeruje, iż niedoskonałość danych spisowych została spowodowana wyłącznie lub głównie nieścisłym kryterium, na podstawie którego określono strukturę narodowościową ludności.

Przyjrzyjmy się więc bliżej źródłom niedoskonałości materiałów spisowych (pominiemy przy tym spisy z lat 1919 i 1921, gdyż — jak się wydaje — teza o nieprawdziwości danych wówczas zebranych na temat stosunków narodowościowych nie wzbudza dziś już większych wątpliwości).

Zasadniczym problemem przy precyzowaniu zasad spisu jest takie sformułowanie pytań w kwestionariuszu, by uniknąć dwuznaczności i zebrać możliwie dokładny materiał informacyjny. Ponieważ wiadomo było, że w 1921 r. pytanie o narodowość spowodowało daleko idące trudności przy formułowaniu odpowiedzi (wielu respondentów myliło narodowość z obywatelstwem, przy zbieraniu danych komisarze spisu wywierali nacisk by deklorować narodowość polską itp.), w 1931 r. zdecydowa-

¹ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Polski międzywojennej*, Warszawa 1969 („Omega”, nr 131); M. M. Drozdowski, J. Żarnowski, *Przemiany struktury społecznej II Rzeczypospolitej*, [w:] *Droga przez półwiecze. O Polsce lat 1918—1968*, Warszawa 1969 (Jest to tekst referatu wygłoszonego na sesji PAN w końcu listopada 1968 r. Znamy jego cztery wersje: powieloną, wygłoszoną na sesji, opublikowaną w tygodniku „Polityka” oraz w cytowanej książce. Istnieją między nimi różnice; zwłaszcza w późniejszych wersjach usunięto niektóre najbardziej wątpliwe sformułowania dotyczące spraw narodowościowych. W dalszym ciągu oprzemy się wyłącznie na wersji ostatniej, jako odpowiadającej najnowszym poglądom autorów. Cytujemy w skrócie: *Sesja*); M. M. Drozdowski, *Struktura społeczna II Rzeczypospolitej*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie t. II*, Warszawa 1968 (dalej cytujemy: *Zjazd*). Pewne materiały przynosi także praca H. i T. Jędruszcza k ó w, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 96—146. Ukazała się ona już w trakcie druku niniejszych uwag, przeto nie mogliśmy jej tu cytować.

² *Sesja*, s. 255.

no zastąpić te pytanie innym, dotyczącym języka ojczystego. Jak wiadomo, nie w każdym wypadku musi on być tożsamy z narodowością. Jednakże język ojczysty jest w pewnym stopniu kategorią obiektywną, na podstawie której — jak zakładali autorzy kwestionariusza spisowego — można wnioskować o narodowości. Spodziewano się, że błędy stąd powstałe będą mniejsze niż w wypadku pytania o narodowość. Pamiętać zresztą należy, że tego rodzaju cechy ludzkie poddawane badaniu statystycznemu, jak świadomość narodowa, przynależność klasowa itp. nie mają charakteru absolutnego, lecz na ogół są wypadkowymi określonych zjawisk społecznych. Nie można przeprowadzić bezwzględnie ścisłej granicy między dwoma sąsiadującymi, a tym bardziej współzależnymi narodami. Każde badanie statystyczne, w którym usiłujemy przeprowadzić sztywne określone granice (a takim jest spis ludności), siłą rzeczy musi więc być obciążone pewnym błędem, a zadaniem badacza jest jedynie sprowadzenie go do możliwie małych rozmiarów.

W trakcie opracowywania kwestionariuszy spisowych w 1931 r. okazało się, że formularze wypełnione w województwach wschodnich, a zwłaszcza południowo-wschodnich, zostały w wielu wypadkach sfałszowane przez powiatowe władze administracyjne³. Na miejsce pierwotnie zapisanego języka ukraińskiego lub białoruskiego wpisywano język polski. Znacznie rzadziej fałszowano rubrykę wyznaczenie.

W świetle tych informacji, niejednokrotnie już powtarzanych w różnych publikacjach, dane spisu z 1931 r. o strukturze narodowościowej ludności w województwach wschodnich uznać należy nie tylko za niedoskonałe, lecz także pod niektórymi względami za fałszywe. Takie i inne machinacje spisowe występowały również w innych krajach. Wiadomo np., że oficjalne liczby obrazujące strukturę narodową Litwy i Niemiec w tymże okresie również odbiegały od rzeczywistości, w kierunku zredukowania liczby mniejszości narodowych. Przyjęte w międzywojennej Czechosłowacji metody opracowywania materiałów spisowych spowodowały wykazanie liczby Polaków w tym państwie mniejszej od rzeczywistej. Dlatego też przy wszelkich badaniach historycznych należy przede wszystkim zweryfikować źródła statystyczne⁴.

Nie będziemy w tym miejscu powtarzać obliczeń przeprowadzonych gdzie indziej. Ograniczymy się do stwierdzenia, że punktem wyjścia dla szacunków rzeczywistej liczby ludności białoruskiej⁵, ukraińskiej⁶ i żydowskiej⁷ mogą być dane o liczebności niektórych wyznań, uzupełnione różnorodnymi dodatkowymi informacjami. Wiarogodność danych spisowych o liczbie ludności niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu potwierdziły prywatne spisy ludności przeprowadzone przez organizacje niemieckie w Polsce⁸. Szacunek ludności niemieckiej na Śląsku przeprowadził R. Staniawicz⁹, okazało się to niezbędne, ze względu na bardzo skomplikowany układ stosunków na tym obszarze. Liczebność pozostałych grup narodowych, które stanowiły niewielki odsetek ogółu ludności Polski, przyjąć musimy, ze względu

³ Informacja ta pochodzi od prof. E. Szturm de Sztrema. Por. szerzej J. Tomaszewski, *Z dziejów Polens 1921—1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963, s. 23.

⁴ Na marginesie warto zaznaczyć, że M. M. Drozdowski (*Zjazd*, s. 73) liczbę Polaków w Niemczech i na Litwie podał według szacunków (odbiegających od danych oficjalnych), natomiast bez zastrzeżeń przyjął dane polskie i czechosłowackie. Takie postępowanie jest zupełnie bezpodstawne.

⁵ J. Tomaszewski, *Robotnicy Białorusini w latach 1919—1939 w Polsce*, „Acta Baltico-Slavica” nr 5, 1967, s. 93—103.

⁶ J. Tomaszewski, *The National Structure of the Working Class in the South-Eastern Part of Poland (1918—1939)*, „Acta Poloniae Historica” nr 19, 1968, s. 92—100.

⁷ J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921—1939 (szkic statystyczny)*, „Biuletyn ZIH” nr 51, 1964, s. 23.

⁸ Por. T. Kowalak, *Spółdzielczość niemiecka na Pomorzu 1920—1939*, Warszawa 1965, s. 22—24; WAP Bydgoszcz, *Deutschtumsbund* 690, k. 33.

⁹ R. Staniawicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922—1933*, Katowice 1965, s. 22—24.

na trudności szacunku, według danych oficjalnych. Nie wpływa to zresztą na całość obrazu stosunków narodowościowych w Polsce. Wyniki tak przeprowadzonych obliczeń zestawimy z danymi urzędowymi.

Tabela I

Struktura narodowościowa ludności Polski w 1931 r.

Narodowość	Wg danych urzędowych		Wg szacunku	
	mln osób	%%	mln osób	%%
Ogółem	31,9	100	31,9	100
Polacy	22,0	69	20,6	64
Ukraińcy	4,5	14	5,1	16
Żydzi	2,7	9	3,1	10
Białorusini	1,0	3	2,0	6
Niemcy	0,7	2	0,8	3
Inni	1,0	3	0,3	1

Szacunek ten jest oczywiście bardzo przybliżony. Poza niedokładnościami wynikającymi z charakteru źródeł oraz obliczeń¹⁰ nieścisłe jest pominięcie grup o niedostatecznie sprecyzowanej świadomości narodowej, jakie istnieją na każdym pograniczu etnograficznym. Dla Górnego Śląska liczba osób pochodzenia polskiego, które ulegały wpływom niemieckim wynosiła nie więcej niż 150—200 tys. osób¹¹. Ogromna większość spośród nich nie uważała się jednak za Niemców. W województwie poleskim spis ludności w 1931 r. wyodrębnił nawet specjalną kategorię „tutejszych”, których jednakże nie można traktować bez zastrzeżeń jako „osoby pozbawione wyraźnego poczucia narodowego”¹². W dużej mierze była to grupa ludności o kształtującym się poczuciu narodowym białoruskim, świadoma swej odrębności od Polaków i Rosjan, choć jeszcze nie utożsamiająca się z Białorusinami. Oprócz nich wśród „tutejszych” byli ludzie, którzy nie chcieli deklorować się jako Polacy, zaś obawiali przynajmniej do języka białoruskiego. Wreszcie trzecia grupa — chyba nie tak liczna — to wspomniane pogranicze etnograficzne. Zjawisko „tutejszości” nie ograniczało się zresztą do Polesia, choć spis nie ujawnił tej grupy w innych województwach. Problem zasięgu i rozmiarów liczebnych grup ludności znajdujących się na pograniczu etnograficznym w Polsce wymaga jeszcze badań.

Obliczeń tych nie należy traktować jako zabawki statystycznej, gdyż różnice między danymi oficjalnymi a rzeczywistością w województwach wschodnich były znaczne. „Nieścisłości” miały doniosłe znaczenie polityczne. W ten sposób, między innymi, prawica polska zmierzała do uzasadnienia praw państwa polskiego do ziem Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Inną metodą było wykazywanie w spisie ludności oddzielnie Ukraińców i Rusinów, podczas gdy obydwie grupy mówiły tym samym językiem, a rozróżnienie wyrażało konflikty polityczne (zresztą istotne) wewnątrz społeczeństwa ukraińskiego. Inni autorzy wyodrębniali nowe, według nich samodzielne, grupy narodowe: Huculów, Łemków, Bojków. W ten sposób przynajmniej próbowano dowieść tezy, że województwa wschodnie zamieszkiwała mieszaną etnograficznie, liczne grupy nie posiadające świadomości narodowej („materiał etnograficzny” dla narodu polskiego), wśród tego chaosu zaś Polacy stanowili grupę najliczniejszą, jedynie zdolną do sprawowania rządów. Spójrzmy na zestawienie cytowanych bezkrytycznie w obu referatach¹³ danych o strukturze narodowościowej ludności niektórych województw z szacunkami.

Statystyka narodowościowa była więc w okresie międzywojennym orężem wal-

¹⁰ Związczą niedokładny charakter ma szacunek liczby Białorusinów. Zwracał na to już uwagę W. Pawluczuk „Niwa” nr 39, 1968.

¹¹ R. Staniewicz, op. cit., s. 24.

¹² Zjazd, s. 73.

¹³ Sesja, s. 255; Zjazd, s. 73. Dane spisu są zresztą cytowane niedokładnie.

ki politycznej, zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich i wschodnich. W odpowiedzi na odbiegające od rzeczywistości liczby ogłaszane przez instytucje polskie, działacze białoruscy i ukraińscy (zwłaszcza nacjonalistyczni) publikowali

Struktura narodowościowa ludności niektórych województw w 1931 r.
(w odsetkach ogółu mieszkańców)

Tabela 2

Województwa	Narodowość					
	Ogółem	Polska	Ukraińska	Białoruska	Żydowska	Inna
Stanisławowskie						
spis	100	22	69	0	7	2
szacunek	100	15	73	0	10	2
Wołyńskie						
spis	100	17	68	0	10	5
szacunek	100	16	69	0	10	5
Tarnopolskie						
spis	100	49	46	0	5	0
szacunek	100	37	55	0	8	0
Poleskie						
spis	100	15	5	7	10	63
szacunek	100	11	19	58	10	2
Nowogródzkie						
spis	100	53	0	39	7	1
szacunek	100	34	0	58	7	1

własne obliczenia¹⁴, niejednokrotnie rażąco przesadzone. Obowiązkiem historyka, w tych zwłaszcza okolicznościach, staje się szczególnie troskliwa i ostrożna ocena wiarygodności i przydatności źródeł, którymi dysponuje.

2. Dynamika liczby robotników

Dla oceny przeobrażeń, które dokonywały się w gospodarce II Rzeczypospolitej istotne znaczenie ma ustalenie zmian zachodzących w strukturze zawodowej i społecznej ludności¹⁵. Stabilność struktury oznaczałaby stagnację gospodarczą; szybki wzrost liczby robotników przemysłowych w stosunku do ogółu ludności mógłby świadczyć o zjawisku odwrotnym — dokonującym się postępie ekonomicznym; wreszcie przeciwny kierunek ewolucji dowodziłby regresu. Prawidłowa ocena tendencji zmian liczby robotników ułatwia zatem sformułowanie wniosków dotyczących kierunku i tempa przemian dokonujących się w gospodarce Polski międzywojennej, jak również posiada znaczenie dla badań nad historią polityczną.

Badania nad zmianami w liczebności klasy robotniczej, które ostatnio podjął M. M. Drozdowski, mają już w Polsce długą tradycję. W pracach Drozdowskiego obserwujemy jednak pewne uproszczenia dotyczące oceny tempa rozwoju liczebności klasy robotniczej. Wystąpiły one zarówno w książce poświęconej strukturze warszawskiej klasy robotniczej¹⁶, jak i w badaniach nad całościową strukturą społeczeństwa polskiego.

O niedokładnościach w przeprowadzonej przez M. M. Drozdowskiego analizie zmian liczebności proletariatu przemysłowego w Warszawie pisał już obszernie Sta-

¹⁴ Np. IV *Ukraiński statystyczny rocznik 1936—1937* szacuje liczbę Ukraińców w Polsce na 5,7 mln. Współcześni historycy radzieccy szacują liczbę Białorusinów na 2,4 mln. Por. *Rewolucyjnyj put' Kompartii Zapadnoj Białorusii (1921—1929)*, Minsk 1966, s. 17. Spotkać można także szacunki znacznie wyższe.

¹⁵ Por. J. Tomaszewski, *Liczbę robotników w Polsce w latach 1925—1938*, RDSG XXVI, 1964, s. 75. Do stanowiska tego przychylił się M. M. Drozdowski i J. Zarowski, *Sesja*, s. 255.

¹⁶ M. Drozdowski, *Klasa robotnicza Warszawy 1918—1939. Skład i struktura*, Warszawa 1968.

niślaw Misztal¹⁷, toteż nie wchodząc w szczegóły streścimy tylko jego główne tezy. Sprowadzają się one do stwierdzenia, że M. M. Drozdowski zamiast oprzeć się na opublikowanych przez Główny Urząd Statystyczny pełnych wynikach spisu ludności Warszawy z 1931 r., wykorzystał wyłącznie studium A. Pańskiego oparte na wstępnych danych spisu¹⁸. Pański swój artykuł ogłosił w 1935 r., a kompletne rezultaty spisu dla Warszawy GUS wydał drukiem dopiero w 1937 r.¹⁹ Były więc one niedostępne dla A. Pańskiego, ale mógł z nich już korzystać M. M. Drozdowski.

W rezultacie, gdy według szacunków A. Pańskiego — powtórzonych bez konfrontacji z dokumentacją GUS-u przez M. M. Drozdowskiego — w dziesięciolecie 1921—1931 udział osób utrzymujących się z przemysłu i rzemiosła wzrósł w Warszawie z 31,2% do 40,6%, to według ostatecznych danych spisu spadł z 31,2% do 30,9%²⁰. Różnica — jak widać — była poważna. S. Misztal pisze: „Te niezgodne z danymi GUS i nieporównywalne dane Pańskiego przyjął M. Drozdowski w dobrej wierze za podstawę analizy zmian w składzie zawodowym ludności Warszawy w latach 1921—1931 i, co więcej, oparł na nich swoje szacunki składu zawodowego ludności stolicy w 1938 r. W rezultacie wyciągnął nieco niewłaściwych wniosków”²¹. Jednym z nich była fundamentalna dla całej książki teza o wyjątkowo silnej dynamice wzrostu liczby zawodowo czynnych w dziale przemysłu i rzemiosła, która w świetle przytoczonych danych nie odpowiada rzeczywistości. Dalej M. M. Drozdowski — o czym także pisze Misztal — przy ustalaniu liczebności klasy robotniczej Warszawy w 1921 r. pominął bezrobotnych, a uwzględnił ich dla 1931 r. Tym samym osiągnął większą dynamikę wzrostu liczby robotników. Misztal kwestionuje też zasadność obliczenia liczby robotników dla poszczególnych lat i stwierdza: „zamieszczone w książce o warszawskiej klasie robotniczej szacunki, dotyczące jej liczebności i składu, wymagają weryfikacji”²².

Z zarzutów Misztala — który zresztą nie kwestionuje innych walorów opracowania M. M. Drozdowskiego — wynika przede wszystkim to, że autor nie dokonał analizy ogólnie dostępnych i wiarogodnych materiałów statystycznych, ale oparł się na zawodnych, wstępnych szacunkach. W rezultacie nie tylko błędnie przedstawił kierunek zmian struktury ludności Warszawy, ale doszedł też do niesłusznych uogólnień.

Podobnie rzecz się ma z obliczeniami M. M. Drozdowskiego dotyczącymi liczebności całego polskiego proletariatu w latach 1921—1939. W referacie na X Zjeździe Historyków zamknął swe rozważania tabelką, z której wynika, że udział polskiej klasy robotniczej (poza rolnictwem) wśród ogółu ludności wzrastał od 15,3% w 1921 r., do 17,7% w 1927 r., 20,4% w 1931 r. i 21,0% w 1939 r.²³ W odsetkach tych, oprócz robotników i ich rodzin, uwzględnieni zostali także i niżsi funkcjonariusze.

Rozpatrzmy bliżej wiarogodność powyższych liczb. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż — o czym w tekście referatu ani też przy tablicy nie zaznaczono²⁴ — dane spisu z 1921 r. nie obejmowały całej Polski. Pominięto w nich okręg wileński (który w 1931 r. stanowił większą część województwa wileńskiego) oraz Górny Śląsk (w 1931 r. — przeważna część województwa śląskiego). Pominięcie Wileńszczyzny miało mniejsze znaczenie, gdyż w 1931 r. w całym tym województwie robotnicy poza rolnictwem wraz z rodzinami oraz chałupnicy liczyli 147,5 tys. osób (w tym 62,5

¹⁷ KH nr 2, 1969, s. 502—506.

¹⁸ A. Pański, *Warszawa w świetle spisu powszechnego z 1931 r.*, „Kronika Warszawy” nr 3, 1935.

¹⁹ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Miasto st. Warszawa*, „Statystyka Polski” seria C, zeszyt 49, Warszawa 1937.

²⁰ S. Misztal, *op. cit.*, s. 504.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 505.

²³ *Zjazd*, s. 95.

²⁴ Uwaga odpowiednia znalazła się natomiast w *Sesja* s. 279.

tys. utrzymywało się z zarobków płynących z przemysłu). Było to 11,6% ogółu mieszkańców. Natomiast Górny Śląsk — jak powszechnie wiadomo — był największym skupiskiem proletariatu przemysłowego w kraju. Wśród 1295,0 tys. jego mieszkańców, robotnicy poza rolnictwem stanowili w 1931 r. 58,7% (przede wszystkim utrzymujący się z przemysłu²⁵). Jest to pierwszy i zasadniczy powód, dla którego uchwycona w wynikach spisu z 1921 r. liczba robotników nie może być porównywana z danymi zebranymi w 1931 r., kiedy to dochodzenie statystyczne objęło całą Polskę, ani też z opartymi na nim szacunkami dla lat późniejszych.

Prawidłowe pod względem formalnym porównanie wymaga zestawienia zmian liczebności klasy robotniczej na tym samym terytorium, a więc dla r. 1931 bez województwa wileńskiego i śląskiego²⁶ albo dla r. 1921 z doszacowaniem tych województw.

Nieporównywalność danych spisu z 1921 r. z następnym, przeprowadzonym w 1931 r. (oraz z szacunkami dla lat 1927 i 1939) nie ogranicza się do wskazanych różnic terytorialnych. W 1921 r. przemysł polski dopiero wchodził w okres odbudowy. Wielu robotników, którzy przejściowo utracili zajęcie w fabrykach, wykazywało w formularzach spisowych inny zawód. Ci ludzie już w 1923 r., gdy dobiegała końca odbudowa przemysłu, wrócili na dawne miejsca pracy. O niebagatelnych rozmiarach tego zjawiska można sądzić z dostępnych danych statystycznych. Zatrudnienie (bez Górnego Śląska) spadło z 569,9 tys. robotników w 1913 r. do 202,1 tys. w 1920 r., po czym wzrosło do 355,6 tys. w 1921 r. i 470,9 tys. w 1922 r. Oczywiście wzrost zatrudnienia wynoszący w 1921 r. w porównaniu do 1920 r. aż 75% i dalsze 32% w 1922 r.²⁷ był jedynie wynikiem procesów odbudowy i uruchamiania produkcji, nie zaś zmian strukturalnych gospodarki narodowej. Trzeba też pamiętać, że w 1921 r. nie zakończyła się jeszcze powojenna repatriacja. W latach wojny zaś wiele tysięcy robotników zostało wywiezionych do Rosji i do Niemiec.

W tym stanie rzeczy trudno mechanicznie porównywać — jak to czyni M. M. Drozdowski — rok 1921 z okresami późniejszymi. Tym bardziej, gdy nie wiemy, czy w szacunkach dla 1939 r. zostali uwzględnieni (jak odnosimy wrażenie) robotnicy tzw. Zaolzia, przyłączonego do Polski w 1938 r., co oczywiście prowadzić musi do dalszych deformacji w prezentowanych tendencjach rozwojowych proletariatu polskiego²⁸. Zmiany terytorialne bowiem i spowodowany przez nie wzrost liczby robotników muszą być analizowane odrębnie, a nie jako element zmian strukturalnych. A jeżeli nawet dla celów ilustracyjnych dane te się zestawia²⁹, to w żadnym wy-

²⁵ *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 31. L. Landau wprowadził szacunek dla 1927 r., jednakże ujął łącznie z robotnikami także niższych funkcjonariuszy i otrzymał dla woj. śląskiego 67,8% ogółu ludności (L. Landau, *Wybór pism*, Warszawa 1957, s. 183).

²⁶ Szczegółowe obliczenie znajduje się w drukowanej obecnie książce Z. Landau i J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Warunki bytu 1918—1939*, tabl. 16.

²⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *W dobie inflacji 1918—1923*, Warszawa 1967, s. 93.

²⁸ Marginesowo trzeba też dodać, że autor nie omówił zastosowanej przez siebie metody szacunku struktury na 1939 r. Można tylko domyślać się, że oparł się na metodzie przyjętej przez S. Lewego. Buzdi ona jednak pewne wątpliwości. Gdy wg M. M. Drozdowskiego liczba „robotników pozostałych” wzrosła w okresie 1931—39 tylko o 12%, to wg obliczeń J. Tomaszewskiego (dla lat 1931—38) o 34,5%. Odpowiednio wg Drozdowskiego całkowita liczba proletariatu zwiększyła się o 10%, a wg Tomaszewskiego o 19,2%. Tempo proletaryzacji ludności w Polsce było więc w latach 1931—38 według obliczeń Tomaszewskiego wyższe niż według szacunków Drozdowskiego. W tym stanie rzeczy przedstawienie metod obliczeń wydaje się celowe. Por. J. Tomaszewski *Liczba robotników w Polsce*, s. 63 i 73.

²⁹ M. M. Drozdowski (*Zjazd*) dane te nie tylko zestawiał w tablicy, ale kilkakrotnie powoływał się na nie w tekście, jako na jeden z podstawowych argumentów świadczących o dokonujących się przemianach struktury społecznej. Np. na s. 75, bez żadnych zastrzeżeń o nieporównywalności danych, stwierdził: „w latach 1921—39 odsetek wzrósł... robotników z 27,02 do 30%”; na s. 90 ponownie: „klasa robotnicza stanowiła drugą co do wielkości klasę społeczną ... obejmującą w 1921 r. 27%, a w 1939 r. 30% ogółu mieszkańców II Rzeczypospolitej”;

padku nie można opierać na nich rozumowania³⁰. Trudno bowiem zestawić część z całością, a zmiany wynikające z przyczyn ubocznych (przesunięcia granic, repatriacja, odbudowa) traktować tak samo jak ewolucję spowodowaną przekształceniem gospodarki kraju.

Mamy również poważne wątpliwości, co do prawidłowości posługiwania się przy analizie rozwoju klasy robotniczej pojęciem „robotnicy pozostali”, za którym kryje się cały proletariatus, oprócz rolnego. Aby bowiem dojść do wniosków o kierunku rozwoju ewolucji gospodarki kraju, należy zbadać dokładniej wewnętrzną strukturę klasy robotniczej. Może zdarzyć się, że zwiększenie liczby „robotników pozostałych” wynika ze wzrostu zatrudnienia w rzemiośle, handlu i transporcie, przy malejącym zatrudnieniu w przemyśle. Wówczas wnioski z analizy muszą być zupełnie różne, niż w wypadku gdy zwiększa się liczebność robotników przemysłowych. O dokonującym się postępie gospodarczym w warunkach kraju słabo rozwiniętego świadczy bowiem przede wszystkim powiększanie się zatrudnienia w fabrykach. Dopiero po osiągnięciu wysokiego stopnia uprzemysłowienia — udział robotników w stosunku do ogółu ludności może mieć tendencję spadkową.

Pominięcie przez M. M. Drozdowskiego w referacie zjazdowym analizy danych dotyczących robotników przemysłowych zaciera poważnie obraz sytuacji gospodarczej Polski międzywojennej. Szczególnie, gdy sam autor stwierdził, iż „strukturalny kryzys lat trzydziestych zahamował wzrost szeregów robotniczych”³¹. Z przytoczonych przez M. M. Drozdowskiego informacji dotyczących „robotników pozostałych” wynika, że w latach 1927—1939 ich liczebność wzrosła o 38% (z 5290 tys. do 7350 tys.). Wzrost ten może wydać się laikowi, nie obeznanemu z finezjami metod statystycznych, bardzo poważny i być traktowany jako przejaw dynamiki w rozwoju gospodarczym państwa. Często bowiem — acz niesłusznie — stawia się znak równości między robotnikami a robotnikami przemysłowymi, a tym samym każdy wzrost liczby robotników traktuje się jako objaw postępu gospodarczego. Trzeba przy analizie uwzględnić również wzrost bezrobocia. Zwiększenie liczebności proletariatus przemysłowego wynikało bowiem częściowo z nasilania się bezrobocia. Widać to nawet z oficjalnej, dalekiej od rzeczywistości, statystyki poszukujących pracy.

Jeżeli wnioskowanie oprzemy na liczbie czynnych w wielkim i średnim przemyśle to okaże się, że w latach 1928—1939 liczba robotników wzrosła zaledwie o 2,4%. Dokładniejsze dane zawiera poniższe zestawienie³².

Porównanie danych o zatrudnieniu w wielkim i średnim przemyśle z ogólną liczbą ludności Polski, a wreszcie z liczbą „robotników pozostałych” pozwala na stwierdzenie, że najszybciej wzrastała liczba „robotników pozostałych”, najwolniej zaś zatrudnienie w większych zakładach produkcyjnych. Oznacza to zatem, że odsetek robotników wielkiego i średniego przemysłu w stosunku do całej klasy robotniczej uległ zmniejszeniu.

Zmusza nas to do wyciągnięcia odmiennych wniosków, niż zrobił to M. M.

na s. 94: „w latach 1921—39 ... wzrósł ... odsetek robotników pozarolnych z 15,3 do 21%”. Innymi słowy autor nie miał żadnych wątpliwości co do porównywalności obu liczb.

³⁰ Nie zrobił tego L. Landau w klasycznej już dziś pracy *Skład zawodowy ludności Polski jako podstawa badania struktury społecznej*, [w:] *Wybór pism*, s. 153—198. Również J. Zarnowski ani w artykule: *Rzut oka na strukturę społeczną klasy robotniczej w Polsce międzywojennej*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939” t. XIII, 1968, ani w książce: *Społeczeństwo Polski międzywojennej*, Warszawa 1969 — nie popełnia podobnego błędu.

³¹ Zjazd, s. 90.

³² Zaznaczyć należy, że zależnie od źródła informacji i sposobu obliczania liczby robotników można otrzymać dane nieco się od siebie różniące. Zarazem zastosowana przez nas uproszczona metoda szacunkowa zatrudnienia w 1939 r. prawdopodobnie zbyt wysoko ocenia jego rozmiary. Błędy i różnice tym spowodowane nie są jednakże tak duże, by zmieniły wnioski wypływające z obliczeń. Zaznaczamy, że posługujemy się porównaniem lat 1928—1929 i 1938—1939 jako dwóch okresów szczytowej koniunktury gospodarczej, gdy zatrudnienie kształtowało się najwyższe.

Zatrudnienie robotników w wielkim i średnim przemyśle w latach 1928—1939 (w tysiącach)

Rok	Liczba robotników	Wskaźnik	Rok	Liczba robotników	Wskaźnik
1928	850,7	100,0	1934	589,0	69,2
1929	858,4	100,9	1935	620,3	72,9
1930	741,5	87,2	1936	663,4	78,0
1931	633,9	74,5	1937	750,8	88,3
1932	545,2	64,1	1938	808,4	95,0
1933	543,5	63,9	1939 ^a	871,1	102,4

^a Dla 1939 r. przyjęto wzrost zatrudnienia równy przeciętnemu wzrostowi liczby pracujących w przemyśle w latach 1936—1938.

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1939 r.*, s. 261.

Drozdowski. Z całą pewnością lata międzywojenne przyniosły — wprawdzie powolną — modernizację struktury społecznej ludności Polski, o ile pod tym pojęciem rozumiemy proces urbanizacji i wzrost odsetka klasy robotniczej. Przyrost klasy robotniczej odbywał się jednak przede wszystkim w drodze zwiększenia liczby bezrobotnych (w 1929 r. było ich mniej niż 100 tys., w 1938 r. zaś 600—700 tys.) oraz robotników drobnych zakładów pracy (rzemiosła, handlu, służby domowej itp). Równocześnie na wsi wzrastało przeludnienie, a w mieście szybko rosła liczba najuboższych warsztatów rzemieślniczych i nędzarskich sklepików³³.

Oznacza to, że modernizacja struktury społecznej w Polsce przebiegała w nader szczególnych formach. Żywiołowe procesy ekonomiczne prowadziły do pauperyzacji wsi i wypychania najuboższych grup ludności do miasta. Przemysł jednak, podobnie jak inne działy gospodarki, nie mógł ich wchłonąć, toteż wspomniany proces powiększał przede wszystkim liczbę spauperyzowanych mieszkańców miast.

Trzeba zgodzić się z J. Zarnowskim, który stwierdzał: „jak wykazały różne badania, ludność proletariacka Polski zwiększała się stale i to szybciej, niż ogół ludności. Wzrost grupy robotników przemysłu fabrycznego był jednak powolniejszy, niż całej ludności proletariackiej, a od 1929 r. wystąpił tu nawet regres. Industrializacja kraju pozostawała bowiem w tyle za procesem proletaryzacji ludności”³⁴.

Po tych uwagach pora na pewne ogólne wnioski. Badania nad strukturą społeczną kraju są niezwykle ważne³⁵. Jeżeli jednak mają mieć wartość poznawczą, muszą być przeprowadzane w sposób wnikliwy oraz zgodny z metodologią statystyczną. Inaczej zamiast wzbogacać naszą wiedzę, będą powodowały wzrost zamętu, którego przy ocenie gospodarki II Rzeczypospolitej jest już i tak niemało. Zasadą badań nad strukturą społeczną Polski musi być przede wszystkim wnikliwa krytyka źródeł. Wnioski wyciągane z niepełnej, bezkrytycznie ocenianej, lub co gorzej — tendencyjnie zgrupowanej — bazy statystycznej siłą rzeczy są mniej lub więcej fałszywe. Należy również unikać dążenia do konstruowania za wszelką cenę ciągów dla dłuższych okresów czasu, jeżeli materiał pierwotny nie daje ku temu podstaw. Jeżeli już ciągi takie się buduje, to bezwzględnie trzeba uzupełniać je objaśnieniami, w jakim stopniu dotyczą zjawisk jednorodnych i w jakim stopniu można wyciągać z nich wnioski. Trzeba też pamiętać, aby przy prezentacji wyników dociekań, przez niewłaściwe grupowania, nie stwarzać wrażenia dokonywania się zmian, które w rzeczywistości nie miały miejsca. Nie można też na podstawie mało precyzyjnej analizy formułować nazbyt daleko idących wniosków.

³³ Por. J. Tomaszewski, *Gospodarka drobnotowarowa w Polsce międzywojennej*, „Zeszyty Naukowe SGPS” nr 15, 1950.

³⁴ J. Zarnowski, *Struktura społeczeństwa*, s. 42.

³⁵ Szerzej na ten temat por. J. Zarnowski, *Program badań historycznych nad strukturą społeczeństwa Polski międzywojennej*, „Dzieje Najnowsze” nr 1, 1969.